



Przewodnik

Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego

PZ.N.



Druk dofinansowano
ze środków PFRON

(16)

4/2006

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



Wielka Niedziela

W niedzielny ranek
dzwon głośno bije:
Chrystus Zmartwychwstał,
Chrystus Pan Żyje!

Zmartwychwstałemu
chwałę oddajmy
i "Alleluja"
Panu śpiewajmy!

Autor: Maria Bijoś



Kwiecień



Pierwszy dzień tego miesiąca nosi łacińską nazwę **Prima aprilis** przez to, że w tym dniu przez całe stulecia ludzie żartobliwie nawzajem oszukiwali się i nadal tradycyjnie to czynią.

Skąd ten zwyczaj zjawił się w Polsce, skoro w XVI wieku uważany był już za stary?

Jedni uważają, że jest to pozostałość rzymskiego święta **Ceralii** obchodzonego ku czci bogini **Cereny** na początku kwietnia. Według mitu, kiedy jej córka Prozepina zbierała narcyzy na Polach Elizejskich została porwana do Hadesu przez Plutona. Cerena usłyszawszy krzyk córki wyruszyła na poszukiwanie głosu – lub echa głosu - , ale została wyprowadzona w pole.

Niektórzy historycy i badacze obyczajów wysuwają tezę, jakoby zwodzenia się były dalekim echem średniowiecznych misterii pasyjnych, w których przedstawiano sceny ciągłego odsyłania Chrystusa od Annasza do Kajfasza. Są też tacy, którzy pochodzenie zwyczaju upatrują we wprowadzającej w błąd zmiennej pogodzie kwietniowej, przeplatającej „*trochę zimy, trochę lata*”.

Na pewno na Prima aprilis zaczęto dowcipkować po 1564r., kiedy to Karol IX - władca Francji - przełożył Nowy Rok z 1 kwietnia na 1 stycznia, co nie tylko zmieniło kalendarz, ale także zakłóciło obyczaj wręczania prezentów noworocznych. Dziesięć lat później kościół zatwierdził tę zmianę wprowadzając kalendarz gregoriański. Z przyzwyczajenia dalej wręczano sobie 1 kwietnia drobne upominki, ale z czasem zamiast prawdziwych zaczęto sobie przysyłać lub wręczać bezwartościowe przedmioty o charakterze żartobliwym. Aby mieć jeszcze więcej okazji do śmiechu – zaczęto sobie robić psikusy i kawały.

W XVI w. ten zwyczaj przywieziony z Zachodu upowszechnił się w Polsce. Tak więc oszukiwano się np. przysyłając sobie różne zmyślane wiadomości, stąd stare przysłowie : „Prima aprilis – nie czytaj, bo się omylisz”.

Dzisiaj za nos - wiele milionów ludzi - wodzą dziennikarze. I tak prasowi - jak też telewizyjni - fachowcy prześcigają się w wymyślaniu na ten dzień

wciąż nowych, sensacyjnych wiadomości i jak najbardziej nieprawdopodobnych kłamstw.

Niewątpliwie wielkim żartownisiem był nasz ukochany Ojciec Święty **Jan Paweł II**, który **2 kwietnia 2005r. odszedł do domu Ojca**. Zmieniając nastrój zacytuję fragment z Jego wywodu dotyczącego refleksji nad sensem istnienia ludzkiego: *„Człowiek przychodzi na świat, rośnie, dojrzewa, odkrywa swoje powołanie i rozwija swoją osobowość w ciągu lat swojej aktywności. Później zbliża się do momentu, kiedy musi opuścić ten świat. Im dłuższe jest jego życie, tym bardziej odczuwa swoją kruchość i stawia sobie pytanie, co jest poza granicami śmierci”*. Więcej o zmarłym Ojcu Świętym w innych opracowaniach „Przewodnika”.

9 kwietnia będziemy obchodzić **Niedzielę Palmową** dawniej zwaną Wierzbną lub Kwietną. To święto obchodzone jest ku upamiętnieniu wjazdu Chrystusa do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem. Św. Jan wspomina, że zgromadzony lud wita Go gałązkami palmowymi: (tłum) *„ ...wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna!”* (Jan, 12, 13). To jedno zdanie Ewangelisty dało początek zwyczajowi – a jeżeli nie zwyczajowi, to obrzędowi, którego treść do dziś powszechnie funkcjonuje pod nazwą - **Niedziela Palmowa**.

Skąd się wziął zwyczaj wyrabiania palm? W dawnej Polsce służby kościelne dla wiernych przed wejściem do świątyni wykładały gałązki wierzbowe. Wchodzący do nich brali po gałązce, aby je poświęcić. Z czasem zaczęto je zdobić i przystrajać. Tak powstała palma. W składowych palmy ukryta jest symbolika. I tak wierzba symbolizuje budzącą się przyrodę, jej żywotność; kolor zielony jest barwą życia – symbolizuje żywotność, powracające życie. Odzwierciedla to użycie widlaka (jest pod ochroną), bukszpanu lub współcześnie – tui.

Polacy zawsze przypisywali palmie właściwości lecznicze i czarodziejskie. Dlatego po powrocie z Kościoła święconymi palmami chłostano dla zdrowia. Dziś obchody Niedzieli Palmowej są proste, bo ludzie kupują **palemki** i z nimi idą do kościoła, gdzie są święcone. Potem niosą je do domów i na wsi starym zwyczajem zatykają ją za świętym obrazem, zaś w mieście wieszają na ścianie lub wstawiają do wazonu.

10 kwietnia rozpoczyna się Wielki Tydzień. Dawniej w dni wielkotygodniowe wróżono sobie pogodę na cały rok. I tak jaka była pogoda w Wielką Środę – taka miała być wiosna; jaka w Czwartek – takie lato, zaś aura z Wielkiego Piątek wróżyła pogodę na żniwa i wykopki, a z Wielkiej Sobota zapowiadała pogodę na całą zimę.

12 kwietnia – w Wielką Środę – po ciemnej jutrzni – aż do rezurekcji – milkły kościelne dzwony. W ten dzień gospodarze wychodzili - z poświęconą w ubiegłym roku wodą święconą – w pola, aby je poświęcić,

aby dobrze rodziły. Zaś na znak tego, że w ten dzień Chrystus „za grzechy nasze był od Judasza wtenczas zaprzędany – Polacy w ten dzień mięsa nie jadali” i tradycyjnie przez to pościmy.

13 kwietnia - Wielki Czwartek. Rozpoczyna się **Święte Triduum Paschalne**. W ten dzień czcimy pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Po Mszy świętej przenosi się Najświętszy Sakrament do ciemnicy na pamiątkę modlitwy Jezusa w Ogrójcu.

14 kwietnia – Wielki Piątek, to zwyczaj strojenia grobu Chrystusowego, jest dniem wspomnienia śmierci naszego Zbawiciela. Ten dzień jest dniem smutku i żałoby w Kościele. Po Komunii świętej przenosi się Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego.

Dawniej w ten dzień młode dziewczyny zabierały się do malowania wielkanocnych jajek - a w wodzie, w której się jajka gotowały myły swoje włosy – wierząc, że będą gęste, bardzo piękne i lśniące.

Przed 1040 laty – w **966 roku** – **został ochrzczony władca Polan – książę Mieszko I**. Decyzja o przyjęciu chrześcijaństwa dała początek państwu polskiemu. Akt ten miał prawdopodobnie miejsce **14. IV. 966r.** i odbył się wówczas w Wielką Sobotę. Jako miejsce obrządku wskazywany jest Poznań lub Ostrów Lednicki niedaleko Gniezna.

15 kwietnia – Wielka Sobota, to dzień święconego: „*W sobotę wielką ognia i wody naświęcić, bydło tym kropić i wszystkie kąty w domu, to też rzecz pilna*” pisał Mikołaj Rej.



W Wielką Sobotę Kościół przebywa u Grobu Pana. W ten dzień przed południem praktykowany jest nadal stary obrzęd błogosławienia pokarmów i napojów, znany w kościele katolickim już w VIII wieku. W Polsce zachował się do dziś. Kościół błogosławi na wielkanocny stół: jaja, chleb, świąteczne pieczywo, mięso, wędliny, napoje.

Wielka Sobota - czyli Wigilia Wielkanocna - poprzedza uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Odprawiana wieczorną porą Msza składa się z czterech części: liturgii światła, liturgii słowa, liturgii chrzcielnej i liturgii eucharystycznej. Dawniej ten dzień kończyła **rezurekcja** – nabożeństwo biorące swoją nazwę od łacińskiego słowa *resurrectio* – co znaczy *zmartwychwstanie*. Ten radosny obrzęd obecnie jest odprawiany skoro świt w Niedzielę Wielkanocną, a polega na wyniesieniu Najświętszego Sakramentu z tzw. grobu i trzykrotnej uroczystej procesji wokoło kościoła wśród pieśni wielkanocnych.

16 kwietnia świętować będziemy **Wielkanoc**, czyli **Uroczystość Uroczystości** z łacińska: **Solemnitas Solemnitatum** – tak w VI wieku

papież Grzegorz Wielki nazwał **Wielką Niedzielę**. **Zmartwychwstanie Pańskie** jest największym świętem chrześcijańskim. Obchodząc je wielbimy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Bijące na **rezurekcję** dzwony mówią do nas: „*bądźcie dobrzy*”, „*chodźcie do kościoła*”, „*zachowujcie przykazania*” i *ponad wszystko* – „*Chrystus Zmartwychwstał!, Chrystus Zmartwychwstał!*”

Spróbujcie w ten czas wsłuchać się w dźwięk bijących dzwonów, być może o wiele więcej usłyszycie ponad to, co ja Wam zasugerowałem?

17 kwietnia świętujemy **Poniedziałek Wielkanocny** – inaczej zwany **Lanym Poniedziałkiem** – albo potocznie **Śmigus-Dyngus**.

Dzisiejsza nazwa wzięła się z połączenia dwóch wielkanocnych obrządków. Tak jak w czasie świąt Bożego narodzenia chodzono po kolędzie, tak w czasie świąt Wielkanocy chodzono po dyngusie. Dyngowano, dyngusowano śpiewając:

Przyszliśmy tu po dyngusie

Zaśpiewamy o Jezusie

albo:

Dyngus, dyngus,

Po dwa jaja,

Nie chcę chleba,

Tylko jaja

Poranne dyngowanie kończyło się popołudniowym oblewaniem dziewcząt. Tak więc **Dyng** – znaczyło wykup.

Śmigus pochodzi prawdopodobnie od niemieckiego słowa *schmagustern* – co oznaczało uderzenie brzoową różgą po nogach i oczywiście też wiązało się z wykupem oraz oblewaniem wodą. W naszych czasach na pojęcie **śmigus-dyngus** niewątpliwie złożyły się trzy obrzędy związane z drugim dniem Wielkanocy – tj. smaganiem różgą, oblewaniem wodą i zbieraniem podarków. Współcześnie zwyczaj jest mocno wynaturzony i czasami jest aż żal patrzeć na to, co dzisiejsi młodzieńcy czynią dziewczętom.

26 kwietnia 1986 r. – czyli przed dwudziestoma laty – w nocy z 25. IV na skutek awarii w systemie chłodzenia w elektrowni atomowej w Czarnobylu na Ukrainie eksplodował blok 4 reaktora. Bezpośrednio w wypadku i z powodu napromieniowania zginęło 26 osób (do dziś zmarły tysiące osób, a bliżej nieznana jest liczba ofiar zmarłych w wyniku choroby popromiennej); skażone zostały duże obszary Europy Środkowej i Północnej. Dzisiaj wiele osób swoje niedomagania i nabyte choroby wiąże z tą tak dotkliwą dla całego kontynentu awarią.

Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych wszystkim członkom naszej organizacji, ich bliskim, naszym wolontariuszom oraz wszystkim ludziom sprzyjającym naszej sprawie pragniemy na ten szczególny czas złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, zadowolenia z życia i udanego odpoczynku świątecznego w te piękne wiosenne dni. Niech wcześniej zasygnalizowane zdarzenia i rocznice uduchowią i pobudzą Was – Szanowni Czytelnicy - do odpowiedniego przeżycia tak szczególnego czasu – Świąt upamiętniających Zmartwychwstanie Pańskie - czasu zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią - , a tym samym rozważcie wynikającą dla nas z tego faktu przesłanie i nadzieję ...

Dla całej naszej społeczności powyższe życzenia kierują:

*Prezes Okręgu Podkarpackiego PZN mgr Ryszard Cebula
W imieniu Redakcji „Przewodnika” Zygmunt Florczak*

Jan Paweł II

(18. 05. 1920 – 02. 04. 2005)

- wspomnienie w pierwszą rocznicę śmierci -

27 marca 2005 roku – w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego – Jan Paweł II po raz ostatni pojawił się w swoim oknie. (zdj. nr 2 z okładki). Nie mógł wydobyć z siebie głosu. Cztery dni później doznał zapaści sercowo – naczyniowej. Jego stan zaczął gwałtownie pogarszać się. Na ten komunikat na placu przed Bazyliką św. Piotra zgromadziło się 100 tyś. osób. Powiadomiony o tym fakcie Ojciec Święty szepce: „Szukałem was, teraz wy przychodźcie do mnie i za to wam **dziękuję**”. Cały – rozmodlony w intencji Papieża świat – wstrzymał oddech. **2 kwietnia 2005 roku o godz. 21³⁷ Jan Paweł II umiera.**

Z tamtych przeżyć w mojej pamięci pozostały trzy obrazy – zdjęcia – ukazujące mi cierpiącego papieża.

Pierwsze zarejestrowane zdarzenie, to zdjęcie zrobione przez osobistego fotografa papieża – Arturo Mari – w momencie, gdy telewizja zaprzestała filmować pomieszczenia papieskie i w tamtej chwili skoncentrowała się na pokazywaniu Drogi Krzyżowej wokół Koloseum. W kaplicy wraz z Janem Pawłem II była obecna tylko Jego „rodzina” i fotograf, który – jak teraz mówi – zrobił najważniejszą

fotografię pontyfikatu zmarłego Papieża i nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Na zdjęciu (*zdj. nr 1 z okładki*) widzimy słabego i schorowanego Ojca Świętego zmagającego się z własnym krzyżem - tj. swoją chorobą i powalającą Go niepełnosprawnością - , który wpatrując się w transmisję rzymskich uroczystości siedzi i wspiera się na krzyżu - z wizerunkiem Chrystusa. W swojej niemocy wspiera się na nim, zaś Jego twarz – rozmodlona i naznaczona wielkim cierpieniem – dotyka wizerunku rozciągniętego ciała Zbawiciela, który w tym momencie był - dla schorowanego człowieka-Papieża – wieloznacznym wsparciem.

Drugi zapamiętany obraz, to na początku przedstawiony opis z ostatnich chwil życia Papieża ze znamienym i typowo ludzkim stwierdzeniem: „Szukałem was, teraz wy przychodźcie do mnie i za to wam dziękuję”.

Moje trzecie wspomnienie związane z odejściem Papieża, to pogrzeb Jana Pawła II 8 kwietnia 2005 roku. Transmisję uroczystości oglądałem z rodziną w swoim domu podskórnie czując, że będę świadkiem czegoś szczególnego. Dla mnie – podczas tej pogrzebowej ceremonii – tym momentem były minuty tuż po przyniesieniu przed Bazylikę św. Piotra trumny z ciałem Jana Pawła II. Jeden z duchownych – na skraju trumny – położył otwartą Ewangelię, której prawa okładka lekko wystawała nad jej krawędź (*zdj. nr 3 z okładki*).

Od wielu lat żyję w przekonaniu – które ktoś mi zaszczepił w dzieciństwie -, że podczas ceremonii pogrzebowej dusza zmarłego jest przed obliczem Stwórcy sądzona i rozliczana z tego, co uczyniła za doczesnego życia. Uczestnicząc w obrządkach pogrzebowych znajomych i bliskich mi osób - i wsłuchując się w słowa kapłana – coraz bardziej utwierdzam się w tym przekonaniu. Gdyby tą miarą mierzyć to, co przed rokiem widzieliśmy w telewizji podczas pogrzebu Jana Pawła II, to wielce logicznym wytłumaczeniem byłoby to, co widział cały świat.

Wprawdzie dzień był bardzo wietrzny i za chwilę po położeniu Nowego Testamentu rozpoczęło się wertowanie jego stron i to - poprzez swoją intensywność - wydało mi się dziwnym. Wiatr – a może Duch Święty – przekładając pojedyncze strony świętych strof – analizuje życie Zmarłego zgodnie z przesłaniem i z przekazem ewangelicznym – być może rozliczał Papieża z Jego życia i Jego ziemskich dokonań?

Pamiętamy, że „ta moc” przewertowała strony od tyłu do przodu i zamknęła Ewangelię. Po kilku minutach silny podmuch otworzył okładkę i strona po stronie przerzucał cały Nowy Testament. Czyżby Najwyższy wahał się i chciał się jeszcze upewnić? W ciągu kilku minut święte strofy zostały przerzucone na prawo, a następny silny podmuch

zamknął książkę. Teraz leżała stroną tytułową na zewnątrz. Zakończyło się sprawdzanie, zakończył się Sąd Boży.

Następnie moje oczy – za pomocą jednej z kamer realizujących transmisję – zobaczyły tłumy na placu św. Piotra i jako kontynuację przed chwilą przedstawionej tajemniczej relacji – pokazały transparenty z napisem: „**Santo Subito**”, „**Santo Subito**” - co z polską znaczy: „**Święty natychmiast**”. Tak też wołali wierni podczas ceremonii pogrzebowej Jana Pawła II.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa – gdy tłumy skandowały takie hasła – komentowano je stwierdzeniem: „**Vox populi, vox Dei**” – co znaczy: „**Głos ludu, głosem Boga**”.

Gdy przed rokiem oglądałem ceremonię pogrzebową zmarłego Papieża, to - to co powyżej opisywałem – zrobiło na mnie szczególne wrażenie i jako takie zapamiętam je do końca życia. Myślę, że wielu z Was podobnie je odbierało, a jeśli zastanowicie się nad tym, co opisałem, to też podobnie będziecie je wspominać przyjmując względem nich mój punkt widzenia.

Na zakończenie dodam, że wołanie „Santo subito!” oznaczało nie tylko to, że wierni żądają natychmiastowego potwierdzenia opinii świętości zmarłego Papieża, ale oznaczało także: „*chcemy – poprzez natychmiastowe ogłoszenie Go świętym – w ten sposób doznać widocznego znaku Boga!*”

Tego ostatniego stwierdzenia doczytałem się i nim dzielę się z Czytelnikami, pisząc to wspomnienie w rocznicę śmierci Jana Pawła II – nazwanego Wielkim.

Benedykt XVI spełnił życzenie wiernych 13 maja 2005 roku w Bazylice św. Jana na Lateranie, gdy niespodziewanie oznajmił o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego swojego poprzednika.

Szybciej – niż Kongregacja do spraw Kanonicznych – rozstrzygnęli wierni, którzy zatrzymując się przed płytą z białego marmuru z napisem **Joannes Paulus II** nie modlą się „za” papieża, ale „do” niego. Oni już rozstrzygnęli o Jego beatyfikacji i kanonizacji – o Jego świętości.

<Zygflor> 2006-02-05

Pamiętne zdjęcie

-zostało wykonane podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Niewidomych do Watykanu w listopadzie 1985 roku. Siedzę obok Marii Kabaj, która w dłoniach w specjalnej igielitowej koszulce trzyma bezcenne zdjęcie

upamiętniające Jej spotkanie z Janem Pawłem II podczas specjalnej audiencji w Stolicy Apostolskiej dla niewidomych z Polski. Podczas tego wyjazdu wraz z Grażyną Lenczawską reprezentowały ówczesny Okręg Tarnowski i Koło PZN z Dębicy. Był to ciężki czas i trzeba było się trochę natrudzić, aby zebrać środki na taki wyjazd. W głosie Marii słychać wzruszenie i drżenie głosu, gdy wspomina pamiętne spotkanie. Odżywają tamte chwile i przeżycia związane z obcowaniem z wielkim autorytetem oraz osobowością naszych czasów – Janem Pawłem II.

To zdjęcie dla Marii i Jej rodziny jest bezcenne. Nie każdy może pochwalić się takim ujęciem i nie każdemu było dane mieć możliwość sfotografowania się z Piotrem naszych czasów!

Podczas pamiętnego wyjazdu Maria dwukrotnie miała okazję uczestniczyć w papieskiej audiencji. Pierwsza odbyła się w auli Pawła VI, zaś druga - specjalnie dla niewidomych z Polski – w sali Konsystoriańskiej. To tam właśnie zostało wykonane pamiętne ujęcie i to tam otrzymała od papieża pamiętny różaniec oraz miniaturowy tomik poezji Karola Wojtyły. To tam dostała zaszczytu ucałowania papieskiego pierścienia i uściśnięcia dłoni głowy Kościoła i to tam właśnie ze ściśniętym gardłem chłonęła słowa i błogosławieństwa kierowane tylko do Niej.

Zdjęcie kosztowało sporo, bo jak na tamte czasy była to suma 5000 lirów. Za to dzisiaj jest jedną z najcenniejszych pamiątek rodziny Kabajów, ponieważ obok Jana Pawła II - zwanego Wielkim – jest ich matka, żona, a w przyszłości babcia... Przewiduję szczególny los dla tego zdjęcia, które utrwaliło dla potomnych spotkanie Marii z największym autorytetem moralnym przełomu tysiącleci danym nam przez Niebiosa na szczególny czas, w którym wraz z Nim żyliśmy.

Może warto obrobić je elektronicznie tj. dokonać skanowania, aby potomnym przekazać je w zapisie cyfrowym?

To cenne zdjęcie dziś wzrusza Marię i Jej bliskich, zaś w przyszłości zapewne będzie jedną z najcenniejszych pamiątek Jej rodziny przechowywanych z wielką pieczołowitością i którego wartość będzie wzrastała wraz z upływem kolejnych lat od dnia wykonania tego pamiętnego ujęcia przez fotografa Arturo Mari – twórcy niepowtarzalnych – utrwalonych na kliszy – chwil z życia polskiego papieża oraz przybywających do Niego pielgrzymów.

- (zdj. nr 4 z okładki) -

<Zygflor>

Witryna poetycka

W kwietniowej edycji naszej strony prezentujemy utwory, których myślą przewodnią jest Jan Paweł II. Proszę zapoznać się z treścią, przesłaniem i formą prezentowanych wierszy, proszę docenić precyzję i

zwięzłość w wypowiedzianiu przez ich autorów własnych przemyśleń i własnych przeżyć... Doceniśmy każdy z prezentowanych utworów.

„Janowi Pawłowi II”

autor: Zuzanna Ostafin

*Kochany Ojciec Święty
Tak wiele nas nauczyłeś
I cały kraj się cieszył,
Gdy na Ojczyźnie Ziemi razem z nami
byłeś.*

*Ty nauczałeś nas miłości
I wytrwałości w cierpieniu ,
Ty zaufałeś Maryi
I Miłosierdziu Bożemu ...*

*Najdroższy nasz Nauczycielu,
Cały świat płacze za Tobą,
Nawet góry i jeziora.
Bo Ty byłeś wyjątkową Osobą.*

*Dzisiaj Cię nie ma - odszedłeś
Do Domu Ojca naszego w niebie,
Lecz w polskich sercach na zawsze
zostaniesz,
Bo my Polacy Kochamy Ciebie.*

Droga do Watykanu

*W małym miasteczku się urodziłeś
Jako maluszek, to greczny byłeś,
Gdy tylko od ziemi odrosłeś
Do szkoły w Wadowicach
poszedłeś!!!*

„Refleksja” *autor: Lucyna Krzan*

I dokonało się. Zgasło życie.
Serca nasze płaczą, oczy ronią łzy.
Dusza się raduje.
Wkrótce dołączymy tam i my.

Nauczyciel miłosierdzia
Przewodnik Morza Dusz Ludzkich
Drogowskaz Życia
Wróg Wojny, Przemocy,
Niesprawiedliwości
Przyjaciół Narodów
Strażnik Wiary, Moralności, Etyki,
Człowieczeństwa
- Nie Lękajcie Się - Mawiał
Pogodził Morze zwaśnionych,
Zagniewanych
Pasterz Narodów, Pielgrzym
Przywódca Dialogu, Pojednania
Nasz Rodak, Patriotą
ODSZEDŁ
OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II
PAPIEŻ – WIELKI
02 KWIECIEŃ 2005 ROK.
WATYKAN

*Każda osoba była Ci drogą,
W bliźnim zawsze widziałeś Boga.*

*Kochałeś piękne górskie okolice
- Twoje rodzinne miasto Wadowice.
W dziecięcym wieku sierotą
zostałeś*

*Jako dziecko kalwaryjskie dróżki
przemierzałeś
- choć bolały Cię malutkie nóżki!!!*

*W szkole nie interesowały Cię
swawole.*

*Bóg powołał Cię na trudny czas,
Abyś o Bogu mógł uczyć nas !!!*

*Często marzyłeś skrycie,
By Bogu i ludziom poświęcić życie.
Tak pokochałeś Boga i Maryję
Pannę,
Że postanowiłeś założyć sutannę!!!*

*A że byłeś człowiekiem silnej wiary,
Bóg miał wobec Ciebie inne
zamiary.
Posiadałeś energię niespożytą
I zostałeś biskupem-kardynałem
metropolitą.*

*Bóg do celu szybko zmierzał.
Konklawe wybrało Cię na papieża.
To czego chciałeś, czego pragnąłeś
—
W Europie drogą pokojową
komunę zламаłeś.*

*Niezależnie od bogactwa i jego
klasy
- jakiej by nie był on rasy!!!*

*prze Boga kochany, ludziom miły.
Przyszła choroba, traciłeś siły.
Bóg zabrał Cię do Pana
W żałobie pozostała Ojczyzna
kochana.*

*Oplakuje papieża cały świat,
Bo odszedł od nas cudowny kwiat.
Odszedł Syn Narodu Polskiego
- jak smutno i ciężko będzie żyć bez
Niego.*

*On znał nasze problemy, nasze
potrzeby,
Bo wyrósł z polskiej krwi i gleby.
Nie mamy już Świętego Ojca i
Papieża
- dokąd teraz Polsko będziesz
zmierzać?*

*Kto Twój testament będzie
realizował?*

*Kto tym naszym narodem będzie
kierował?*

*Czy Polak nie będzie dryfować?
Czy będziemy zdolni Twe nauki
zachować?*

**Autor:Edward Pawęska - Stalowa
Wola**

wiersz spisano 6. 04 . 2005 r.

Komunikat

Informujemy, że od dnia **1 marca do 25 kwietnia 2006 r.** trwa czas realizacji wznowionego PFRON - owskiego programu dla niewidomych i słabowidzących o nazwie „**Komputer dla Homera**”.

Wszystkich chętnych – i spełniających warunki do ubiegania się o dofinansowanie zakupu sprzętu i oprogramowania komputerowego – zachęcamy do skorzystania z dobrodziejstwa tej akcji, która ukierunkowana jest na nasze środowisko.

O warunki i druki prosimy pytać w rodzimych PCPR - ach, Kołach lub Okręgu PZN.

Spełniając wolę **Eugeniusza Gilewskiego** informujemy o inicjatywie naszego Kolegi, który pragnie służyć fachową pomocą tym wszystkim, którzy mają niesprawne technicznie maszyny brajlowskie i mają kłopoty z ich naprawą.

Szanowny Kolega deklaruje się dokonywać napraw w/w sprzętu, zaś chętnych – lub potrzebujących skorzystania z takiej usługi – prosimy o kontakt telefoniczny dzwoniąc pod numer:

Eugeniusz Gilewski, tel. (0-17) 854 – 34 – 25.

Koło PZN w Krośnie

Był piękny zimowy dzień 6 lutego 2006r. Po pięciu godzinach jazdy autobusami znalazłem się na krośnieńskim Rynku. Wsiadając z samochodu delectowałem się pięknem renesansowych budowli. Taksówkarz zatrzymał się przy jednej ze starych kamieniczek z adresem: Rynek 1. Zadzierając głowę lustrowałem całą XV lub XVI-wieczną kamieniczkę. Po chwili zauważyłem niebieską tabliczkę z napisem: Polski Związek Niewidomych – Koło w Krośnie. Westchnąłem i wszedłem do pamiętającego niejedno zdarzenie korytarza. Poczulem zapach historii. Przemieszczając się w półmroku niespodziewanie znalazłem się przed drzwiami do siedziby Koła PZN w Krośnie. Przy ich

otwieraniu sącające się światło oświetliło *Tablicę Informacyjną Koła*, a w szczególności okolicznościowy afisz informujący zrzeszonych w organizacji, że w tym dniu – tj. 06. 02. 2006r. o godz. 11⁰⁰ – odbędzie się spotkanie z redaktorem naczelnym „Przewodnika”. Przyznaję, że z wrażenia zatrzęsły mi się dłonie i chyba lekko wystraszyłem się.



Otwierając szerzej drzwi wszedłem do środka. Wewnątrz zobaczyłem zrelaksowanych ludzi, którzy przy kawie lub herbacie, którą podawał im młody mężczyzna – niczym w gronie rodzinnym tylko sobą zajęci - rozmawiali. Tak „podgrzany” wszedłem do środka. Rozpoczęła się moja robocza wizyta u moich przyjaciół w Kole PZN w Krośnie.

W tej chwili właścicielem starego zabytkowego budynku jest Wyższa Szkoła Zawodowa w Krośnie. Największą zaletą tego miejsca jest to, że znajduje się w centrum miasta i stąd jest blisko do przystanków MPK, PKS, stacji PKP. Jest to wspaniała lokalizacja umożliwiająca dotarcie do siedziby Koła samodzielnie nawet osobom niewidomym. Lokal mają za darmo, płacą tylko za media, a i to być może w najbliższej przyszłości zmieni się na ich korzyść.

Koło PZN w Krośnie ma statut Koła Grodzko – Powiatowego. Zrzesza ponad 400 członków z terenu miasta Krosna jak też z 10 sąsiednich gmin. Teren działania, to obszar rozciągający się od dukielszczyzny po Strzyżów i od Jedlicza po Rymanów. Najwięcej członków mieszka w Krośnie. Jeśli chodzi o przedział wiekowy, to 50% stanu osobowego, to ludzie starsi, druga połowa reprezentuje młode pokolenie – wlicza się w to dzieci, młodzież i dorosłych do lat 35. W Kole prowadzą dwie stałe formy działalności: biurową i świetlicową. To w świetlicy urządzają wszelkie imprezy integracyjne i ogólne. Świetlica w tym Kole jest miejscem szczególnym, a o tym co w niej będzie organizowane informuje Tablica Informacyjna stojąca przed lokalem Koła. Wywieszają na niej komunikaty, a podczas mojego u nich pobytu zauważyłem poważnej treści plakat informujący o spotkaniu z niżej podpisanym. Ta informacja zszokowała mnie i skrępowała, ponieważ nie spodziewałem się tego, że tak poważnie i prestiżowo potraktują mój u nich pobyt i nadadzą mu taką rangę.

W ciągu roku w świetlicy urządzają od 15 do 20 imprez. Udaje im się tak łatwo i płynnie przeprowadzić, ponieważ podział obowiązków wśród Zarządu Koła jest konkretny, a przy tym są bardzo zdyscyplinowani. Na

przykład sekretarz - kol. **Bogdan Sadowski** – prowadzi sprawy administracyjne. **Maria Kustron** – vice przewodnicząca – prowadzi kasę i opiekuje się 23 zrzeszonymi w Kole dziećmi. **Kazimiera Zimmermann** prowadzi działalność rehabilitacyjną, reprezentuje środowisko w Powiatowej Komisji d/s. Osób Niepełnosprawnych. **Maria Czelný i Wanda Szczygiel** są członkami Komisji Socjalnej, o której opowiemy później. **Łucja Książek** objęła opieką ludzi całkowicie niewidomych. To na jej barkach spoczywa obowiązek korespondencji w brajlu z ludźmi, którzy to pismo znają i są całkowicie niewidomi. Z własnej inicjatywy **Maria Pelczar** pomaga zagubionym rozliczać roczne zeznania podatkowe – PIT-y. Ta sama **Maria Pelczar** jest przewodniczącą Komisji Rewizyjnej, a w jej skład wchodzi: **Grzegorz Przewłocki i Mieczysław Płonka**, który jest jednocześnie chorążym ich poczty sztandarowego. Koło dobrze działa i pracuje jak zegarek, bo wszystko jest dobrze zorganizowane, rozplanowane i rozdysponowane, a nad tym wszystkim czuwa i „trzyma rękę na pulsie” mój przyjaciel i rozmówca – a jednocześnie **przewodniczący Koła PZN w Krośnie – Stanisław Ingot**.

Oficjalnie Koło pracuje dwa razy w tygodniu – a właściwie trzy- , bo w środy organizują imprezy świetlicowe i integracyjne. Oficjalnie biuro jest czynne w poniedziałki i piątki w godz.: 9⁰⁰ – 13⁰⁰.

Postronny obserwator – a takim byłem - może zadać sobie pytanie. „co sprawia, że ta struktura tak dobrze działa i prosperuje?” Odpowiedz jest prosta: Stanisław Ingot – przewodniczący – , który potrafi w każdym z ludzi odkryć jego predyspozycje, talenty i zalety. I tak **Robert Furtek** prowadzi „usługi gastronomiczne”, tzn. zaparza kawę i herbatę, którą równocześnie podaje nowoprzybyłym. **Marian Karkuszewski** sprząta biuro i korytarz, pisze na maszynie. Ci dwaj Panowie są zastępcami członków Koła – są prawidłowo „zagospodarowani i wykorzystani”.

Koło PZN w Krośnie, to organizacja obejmująca swoją działalnością duży obszar i obsługująca potężną ilość ludzi. Dlatego też kol. Stanisław Ingot wprowadził instytucję tzw. „przodownika”, to znaczy, że przewodniczący ma w terenie zaufanych ludzi, którzy w swoim środowisku reprezentują interesy niewidomych. Na przykład w gminie Rymanów funkcję „ambasadora” spełnia **Bogumiła Deptuch**, w Korczynie – **Maria Pelczar**, zaś **Mieczysław Płonka** obsługuje zachodnie tereny ich terytorium. Ci ludzie w swoim środowisku reprezentują Zarząd Koła, zbierają i przekazują informacje, są pośrednikami i reprezentantami organizacji względem np. sponsorów.

W biurze Koła wszyscy pracują społecznie. W celu pozyskania środków prowadzą loterię fantową w ten sposób pragnąc pozyskać środki na wspólne potrzeby. Zarząd stara się dopingować ludzi do pozyskiwania środków pieniężnych. Praktykuje w tej kwestii funkcjonowanie „bodźca materialnego”. Polega to na tym, że jeśli ktoś zdobędzie jakieś środki dla organizacji, to może liczyć na 10% „odstępnego” od pozyskanej kwoty.

Nasze krośnieńskie Koło PZN utrzymuje szerokie kontakty z innymi organizacjami pozarządowymi swojego regionu. Są członkiem tzw. panelu socjalnego funkcjonującego przy Urzędzie Miasta. Teraz kilka zdań o:

historii Koła PZN w Krośnie

Początek zaistnienia organizacji Zarząd odtworzył na podstawie przekazów ustnych, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty pisane z tamtych lat. Żartobliwie można rzec, że początki zaistnienia naszego ruchu na tym terenie „giną w pomroce dziejów”. Tak naprawdę struktura PZN w Krośnie powstała w 1962 roku. To wtedy powstała grupa inicjatywna, która zapoczątkowała istnienie Koła PZN na terenie miasta i powiatu. Początkowo zrzeszali 30 osób. Na pierwszym walnym zebraniu wybrano pięcioosobowy Zarząd na czele z p. **Helena Bożek** – jako przewodniczącą. Z roku na rok przybywało członków. W tamtych latach środowisko korzystało z wielu udogodnień, z różnych form pomocy, która tylko wówczas była możliwa. W 1979 – po śmierci Heleny Bożek – na przewodniczącą wybrano **Matyldę Gajda**. W tamtym okresie ówczesny Zarząd zaczął organizować wycieczki integrujące środowisko i pielgrzymki. Od 1996 roku prowadzona jest *Kronika Koła*, w której odnotowuje się imprezy, które odbyły się w Kole lub te, w których uczestniczyli ich przedstawiciele.

03. 09. 1998r. w składzie Zarządu Koła nastąpiły poważne zmiany. Przewodniczącym został wybrany kol. **Stanisław Ingot**, a sekretarzem **Edward Biś**. Były to bardzo korzystne zmiany personalne, które stały się podwalinami pod dzisiejszy rozkwit krośnieńskiej organizacji.

W 2001 r zmarł Edward Biś. Gdy **25. 08. 2002r. obchodzili uroczystość 40-lecia istnienia Koła**, to *Spółeczny Komitet Obchodów Jubileuszu*

ufundował im sztandar im. Edwarda Bisia z wyhaftowaną jego maksymą: *„Nie widzę, ale czuję rytm Twojego serca”*.

W taki sposób upamiętnili swojego wielkiego działacza, który pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w Kole, Okręgu i ZG PZN, gdzie pracował m.in. w Komisji Rewizyjnej ZG PZN. Zarząd Koła utrzymuje zażyłe stosunki z Rodziną Zmarłego Kolegi, któremu środowisko tak dużo zawdzięcza.

Z osobą Stanisława Ingłota dla krośnieńskich niewidomych rozpoczęła się nowa era. Stanisław – doświadczony wieloletni działacz kultury – w społecznej pracy wykorzystuje swoje bogate doświadczenie, tzw. wycucie i osobiste znajomości. Pomimo dotkliwego ograniczenia wzroku (około 85 %) udziela się i nie pozwala sobie na „labę”. Ma bogate i obszerne rozeznanie swoich ludzi, o każdym może coś powiedzieć. Pełniąc taką funkcję zdaje sobie sprawę, że wśród swoich ludzi ma też malkontentów, którzy są roszczeniowi i tylko umieją narzekać, a nie powinni, bo następną domeną ich starań jest:

Działalność

Koło prowadzi bardzo bogatą działalność na rzecz środowiska. Od lat w ich strukturze działają sekcje i stałe formy samopomocy. Ich chlubą jest istniejąca sekcja warcabów stupolowych, której zaistnienie spowodował sukces kol. **Zofii Zywar** na Mistrzostwach Polski. To Jej sukces stał się „zaczynem” powołania sekcji. Zawodnicy reprezentują barwy Przemyskiego Klubu Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabo widzących „Podkarpacie”. Prowadzą rozgrywki na szczeblu Koła rywalizując z reprezentantami Strzyżowa jak też z niewidomymi z miasta Świdnik ze Słowacji.

W 2000r. rozpoczęli wydawać „**Przewodnik**” – czyli naszego poprzednika - , który wychodził co 6 miesięcy. Samodzielnie wydawali go przez 5 lat. Inicjator pisma – Edward Biś – powiedział, że powstały w Krośnie periodyk stworzy podwaliny do powstania na jego fundamentach pisma o zasięgu Okręgu Podkarpackiego PZN. Czas pokazał, że przepowiednia była prorocza.

Powracając do tematu: istnieje **Sekcja Samopomocowa** – Koło Samopomocowe – w zakresie rehabilitacji powikłań cukrzycowych. Wielu z członków – dokładnie 50 – ma problemy z cukrzycą i uczestniczą w pracach sekcji ucząc się żyć z tą chorobą, która tak podstępnie niszczy wzrok.

Sekcja turystyczno - krajoznawcza zajmuje się organizacją wycieczek, pielgrzymek i ich propagowaniem.

Sekcja K-O, czyli kulturalnooświatowa zajmuje się organizacją spotkań z ciekawymi ludźmi w obiekcie Koła.

Sekcja socjalna – jest domeną **Marii Czelną i Wandy Szczygieł** –, które zajmuje się wydawaniem środków żywnościowych pozyskanych z Unii Europejskiej lub PBGŻ dla niewidomych.

Działa też **Klub Rodziców Dzieci Niewidomych**, w którym informują rodziców jak mają postępować z niedowidzącymi dziećmi, gdzie ich kształcić, pośredniczą w rozpropagowywaniu ofert odpoczynku wakacyjnego, który proponuje Okręg PZN.

Zarząd Koła szczeni się działającym **Rehabilitacyjnym Uniwersytetem Powszechnym**. Jego istnienie na pewno jest ewenementem w skali Okręgu – jeśli nie kraju. Inicjatorem i jego twórcą jest Stanisław Ingot. Ta forma przekazu wiedzy bardzo szybko spopularyzowała się w środowisku już od pierwszego spotkania. Gdyby świetlica była większa – jak zauważa Stanisław -, to na pewno w wykładach uczestniczyłoby o wiele więcej uczestników. Poruszane tematy są różne: od medycyny klasycznej po niekonwencjonalną, ziołolecznictwo, BHP dla niewidomych, wykłady z socjologii, psychologii, z dziedziny religii. W sezonie – tj. okresie zimowym – organizują 5 – 7 wykładów. Po zakończeniu cyklu wydają ich uczestnikom okolicznościowe dyplomy zaświadczające o ukończeniu **RUP-u**. Stałymi współpracownikami są: **lek. Tomasz Zajdel** – diabetolog, **lek. Jacek Brymerski** – okulista, **Elżbieta Kamińska** – mgr medycyny niekonwencjonalnej oraz **mgr Jan Trzemżalski** – pełni obowiązki prezesa TPD - wykładający w RUP-ie ziołolecznictwo. Nigdy – przez 5 lat istnienia **RUP-u** – nie odwołaliśmy żadnego spotkania – chełpi się Stanisław i dodaje: wykłady cieszą się dużym wzięciem i popularnością. Wywód na temat działalności **RUP-u** kol. Stanisław zakończył stwierdzeniem, że dzisiaj - w ramach prac uniwersytetu - jest spotkanie z redaktorem „Przewodnika” – (śmiej).

Opowiadają o planach. 15 lutego zaplanowali spotkanie z ojcem Piotrem Głodem – franciszkaninem - na temat: „*Historia cudownego obrazu Matki Bożej Murkowej*” – patronki Krosna w 350 lecie królowania miastu. Z satysfakcją informują, że byli jedynym Kołem, które miało nominowanego przez biskupa duszpasterza niewidomych, którym przez długie lata był ojciec Stanisław Wójtowicz. Bardzo ciepło go wspominają i informują, że obecnie jest na misji w Astrachaniu w Rosji.

O współpracy

Z ożywieniem mówią o współpracy z Kołem PZN w Strzyżowie, wymieniają wspólnie zrealizowane przedsięwzięcia. W podobnym tonie informują o nowatorskiej - w skali Okręgu i kraju – czteroletniej współpracy z niewidomymi ze Słowacji. Jak informuje Boguś, to w listopadzie 2002r. nawiązali kontakt z Kołem Unii Niewidomych i Słabowidzących Słowacji ze Świdnika, a personalnie z Nadią Muściková – przewodniczącą Koła. Uczyli ich – i nauczyli – gry w warcaby. Mówią o Słowakach, że są bardzo sympatyczni i przyjacielscy.

Koło PZN w Krośnie ściśle współpracuje z samorządami z wszystkich gmin. Kol. Stanisław stwierdza, że właściwie nie ma gminy, od której nie otrzymałby pomocy finansowej lub - za przyczyną interwencji Zarządu – jego ludzie nie otrzymaliby jakiegoś wsparcia w miejscu zamieszkania.

Inną formą aktywności są spotkania z dyrektorami Gminnych i Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej. Wspólnie zauważają, że najbardziej im pomagają Urzędy Gmin: Jedlicze, Rymanów, Miejsce Piastowe i Krościenko Wyżne.

Już wspominałem, że utrzymują kontakty z innymi organizacjami pozarządowymi w mieście, które ich podpatrują i uczą się stosować ich metody działania na rzecz swoich środowisk.

Mocno zaangażowali się w **odpis 1%**, a prym w tym wiedzie **Stanisława Pytko**, która mocno propaguje go na terenie Gminy Jedlicze.

Jak zauważyłem, to przychodzący interesanci lubią posiedzieć w świetlicy Koła. Po wpłaceniu składki rozsiadają się, piją kawę lub herbatę i rozmawiają. Mówią o wszystkim. Krośnieńska pzn-owska społeczność, to zlepek różnych religii, różnych opcji politycznych, wielbicieli różnych dyscyplin sportu. Może to ich zmusiło do tego, aby razem współżyć i to na tym fundamencie zbudowali tak prężną strukturę, a przez to jedno z najlepszych Kół PZN na Podkarpaciu?

Faktem jest, że pod mądrym przewodnictwem i przy współudziale zgranego kolektywu – w myśl zasady: z różnorodności siła – istnieje Koło, które swoimi osiągnięciami mogłoby się równać - przede wszystkim - z Okręgami PZN, bo mają tak bogaty dorobek, który uważny Czytelnik już powinien zauważyć i docenić.



Od lewej:
Wanda Szczygieł,
Maria Pelczar,
Maria Kustroń,



*Bogdan Sadowski,
Stanisław Ingot,
Bogumiła Deptuch,
Robert Furtek,
Maria Czelny.*

Takie wyniki osiągnął Zarząd Koła PZN w Krośnie w składzie:

przewodniczący: Stanisław Ingot

vice przewodnicząca, skarbnik: Maria Kustron

sekretarz: Bogdan Sadowski

członek: Maria Czelny

- // - Łucja Książek

- // - Wanda Szczygieł

- // - Kazimiera Zimmermann

Skład Komisji Rewizyjnej Koła PZN w Krośnie:

przewodnicząca: Maria Pelczar

vice przewodniczący: Grzegorz Przewłocki

sekretarz: Mieczysław Płonka

c.d.n.

Oferta „Quatro Computers”



- czyli rozmowa z Maciejem Zacharą o tegorocznej edycji programu „Komputer dla Homera”.

- Zygfior: ruszyła tegoroczna edycja programu „Komputer dla Homera”. Jaką propozycję dla środowiska osób z dysfunkcją wzroku przygotowała pańska firma?

- Maciej Zachara: Myślę, że pójdziemy tym samym tropem co w poprzednich latach, czyli zaproponujemy jak najbardziej optymalny zestaw, żeby jakość była adekwatna cenie. W naszym regionie sprzedają sprzętu komputerowego jak i prowadzeniem szkoleń zajmujemy się od lat, mamy dosyć dobre rozeznanie i wiemy, że nie zawsze cena sprzętu odzwierciedla potrzeby niewidomych. Na tym rynku należy dokładnie rozeznaczyć potrzeby osoby z dysfunkcją wzroku i zaproponować jej taki zestaw, który będzie pomocny przy jej konkretnym schorzeniu. Dla niewidomego będzie wskazany zestaw głośno mówiący i czytający, zaś niedowidzący na pewno będzie potrzebował programu powiększającego.

-Zygflor: Czy w tym roku będzie zorganizowana prezentacja sprzętu komputerowego dla potencjalnych beneficjentów tego programu?

- Maciej Zachara: tak, planujemy zorganizować taki pokaz. Wstępna data jest ustalona na 5 kwietnia br. Pokaz odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Sali Kolumnowej.

-Zygflor: czy są już dostępne ulotki ze skonfigurowanym sprzętem – z rozdziałem na zaawansowanie niewidzenia -, które moglibyśmy już w terenie zaproponować do wykorzystania?

- Maciej Zachara: Liczymy, że w ciągu dwóch najbliższych dni będą dostępne.

-Zygflor: do kogo w firmie mogą potencjalni petenci zgłaszać po poradę?

- Maciej Zachara: W Quatro Computers zatrudniamy kilku specjalistów, którzy zajmują się konfigurowaniem sprzętu dla osób niepełnosprawnych – w tym dla niewidomych. Są to: - znany wielu osobom – Piotr Wilk wyspecjalizowany w szkoleniu i doradztwie w terenie. W firmie stale dyżuruje Grzegorz Bałda, który zajmuje się doradztwem od strony technicznej sprzętu.

- Zygfior: dziękuję za rozmowę jednocześnie proszę o owocną współpracę dla dobra ludzi z dysfunkcją wzroku. Życzę Wam i nam satysfakcjonujących nas transakcji i obopólnego zadowolenia z naszych kontaktów.

<Zygflor>